

Wstęp

1.

W przedmowie do opublikowanej w 1939 roku *Antologii współczesnych poetów lubelskich* Józef Czechowicz pisał: „W tym straszliwym zamęcie, w którym jedyną troską społeczeństw jest, czy wojna będzie dziś, czy jutro, w tej epoce nie do opisanego, wieszczonych przez średniowieczne proroctwa, obliczających koniec świata na rok 1944, gdzie znaleźć grunt pod stopami?”¹ Dziewięć dni po wybuchu wojny poeta ginie pod gruzami zbombardowanej kamienicy u zbiegu ulic Kościuszki i Krakowskiego Przedmieścia w swym rodzinnym Lublinie. Ze zgliszczy wydobyto jedynie strzęp ludzki. W kieszeni ubrania znaleziono niezniszczony słownik polsko-niemiecki podpisany na pierwszej stronie: „Własność Józefa Czechowicza”². Realna śmierć pod niemieckimi bombami ma swą wizyjną prefigurację w jednym z jego najśłynniejszych wierszy pt. *żał:* „(...) bombą trafiony w stallach”³.

Poezja Józefa Czechowicza rozpięta jest między Arkadią i Apokalipsą. Sielski krajobraz lubelskiej prowincji, wsi i miasteczek rozrzuconych malowniczo na Roztoczu, przenika nuta ciemna. Splata się w jego wierszach czarowny urok rodzimego krajobrazu i przecucie nadciągającej katastrofy. Właśnie ten dwoisty splot jest jedną z najbardziej charakterystycznych właściwości jego mowy poetyckiej. Śmierć jest w tej poezji wszechobecna, ale ujawnia się nie wprost, pod postacią aluzji, symboli, wizji, w których elementy świata naturalnego nabierają mrocznych znaczeń. Lęk osławiany jest przez piękno, groza łagodzona przez estetykę. Do katastrofizmu prowadzi go doświadczenie historyczne (udział w wojnie z bolszewikami w 1920 roku, wielki kryzys ekonomiczny, niepokoje społeczne w Polsce lat 30., dojście Hitlera do władzy) oraz doświadczenie egzystencjalne (świat postrzegany na podobieństwo rzeki Heraklita jest zmienny i nietrwały, a istnienie nieustannie zagrożone, zatapiane przez śmierć jak przez fale powodzi).

Tytuł zbioru studiów o życiu i zagładzie Żydów z dystryktu warszawskiego pożyczaliśmy od Józefa Czechowicza, zapraszając tym samym poetę,

¹ Cyt. za: K. Wyka, *O Józefie Czechowiczu*, w: *idem, Rzecz wyobraźni*, wyd. II, rozszerzone, PIW, Warszawa 1977, s. 31.

² Zob. W. Gralewski, *Nota biograficzna*, w: J. Czechowicz, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1955, s. 375.

³ Wszystkie cytaty z wierszy Czechowicza za: J. Czechowicz, *Wybór poezji*, opracował T. Kłak, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985 (Biblioteka Narodowa nr 199, seria I), s. 143.

aby swą wrażliwością na piękno polskiego pejzażu, a jednocześnie przecuciem katastrofy patronował również mazowieckiej prowincji, nad którą zapadła noc niemieckiej okupacji. Jest on autorem dwóch cykli poetyckich pod tytułem *prowincja noc*: jednego z tomu *dzień jak co dzień* (1930) oraz drugiego z tomu *w błyskawicy* (1934). Poszczególne utwory w nich zawarte poeta przedrukowywał kilkakrotnie w różnych układach, również mieszając części obu cyklów. W pierwodrukach kolejne ogniwa nie mają numerów, jak w tomikach, lecz tytuły⁴.

Zarówno „prowincja”, jak i „noc” to słowa kluczowe dla świata poetyckiego Czechowicza. Określają one też w metaforycznym skrócie problematykę, jaką chcemy się zająć w niniejszym tomie. Wskazują na jej podstawowe współrzędne: zainteresowanie tym, co dzieje się na terenach oddalonych od centrum, oraz etyczny wymiar refleksji nad wojennym spustoszeniem. Poetyckie źródła tytułowej formuły świadczą także o tym, że pojęcia „prowincja” nie używamy lekceważąco, przeciwnie – chcemy pozbawić je negatywnych konotacji.

Już przed wojną krytyka literacka nazywała twórczość Czechowicza „poezją prowincji polskiej”⁵. W cyklach *prowincja noc* naszkicował liryczne portrety miast Lubelszczyzny: Lublina, Zamościa, Krasnegostawu, Puław, Kazimierza nad Wisłą, a także Wilna (w latach 20. poeta pracował jako nauczyciel na Wileńszczyźnie). Miasta ukazane są o zmierzchu i w nocy, kiedy ciemniejące po zachodzie niebo i światło księżyca zmieszane z blaskiem latarni ulicznych nadają krajobrazowi niepowtarzalny urok. Ten obraz prowincji układa się w porządek arkadyjski: noc – cisza – sen – odpoczynek – piękno i koresponduje z takimi sielskimi wierszami jak *Na wsi*, gdzie „siano pachnie snem” (s. 9). Obejmuje on naturę (księżyc, gwiazdy, wzgórze, rzeka w dolinie, łąki, ścieżki, drzewa i trawa) i kulturę (uliczki zbiegające się na rynku, dachy kamienic, zegar na wieży, zamek, mury obronne i prowadząca do miasta brama).

Ta sielska prowincja stanie się niebawem scenerią wojny i terytorium Zagłady. Od likwidacji getta w Lublinie rozpocznie się akcja Reinhard – systematyczne mordowanie Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. W wierszach Czechowicza jego rodzinne miasto otaczały „pagórków koła” i „cisza”, a po stromych dachach kamienic toczył się księżyc (s. 35, 107). Z opiewanego przez poetę „jabłonkowego” Krasnegostawu (s. 105), z Zamościa, gdzie „rynek to staw kamienny / z ratusza przystanią” (s. 36), z „zawieszonego u gór” Kazimierza, który „ma okna z bursztynu” i którego piękno „wzbiera w wonny nadmiar” (s. 104) mieszkający tam od wieków Żydzi wywiezieni zostali do obozu zagłady w Bełżcu. Nazwy uroczych miasteczek i wsi Lubelszczyzny, zjawiającej się poecie „w półśnie półjawie” (s. 67), nabrały już na zawsze złowieszczonego brzmienia: Bełżec, Sobibór, Poniatowa, Trawniki.

⁴ *Lublin, Wilno, Zamość* – „Głos Prawdy” 1929, nr 305; *Kazimierz* – „Gazeta Polska” 1931, nr 141; *Krasnystaw* – „Wiś Krasnystawska” 1931, nr 2/3; *Puławy* – „Ziemia Lubelska” 1930, nr 283; *Księżyc na rynku lubelskim* – „Zet” 1933, nr 9.

⁵ Zob. K. Wyka, *O Józefie Czechowiczu*, op. cit., s. 36.

Tytuł naszego tomu, zastosowany do opisu pełnej grozy rzeczywistości okupacyjnej, zdaje się absolutyzować jeden tylko wymiar świata poetyckiego Czechowicza, który jest z natury swojej dwoisty: otwarty na Arkadię i Apokalipsę. Przywołując w tytule poetycką formułę autora *żalu*, chcemy jednak zwrócić uwagę i na tę podwójność. Apokalipsę zagłady Żydów poprzedzała bowiem – na pewno idealizowana, ale jednak realnie odczuwana – Arkadia przedwojennego żydowskiego życia. To na jego tle, bogatym i wielobarwnym, odczuć można w pełni pustkę, w jakiej znaleźli się po wojnie nieliczni ocaleni.

2.

Historycznie i etymologicznie pojęcie prowincji wywodzi się z czasów starożytnego Rzymu i z łacińskiego słowa *provincia*, określającego terytoria podbite, którymi zarządzał namiestnik wyznaczony przez Rzym. Choć w języku polskim, angielskim (*province*), francuskim (*province*), niemieckim (*die Provinz*), hiszpańskim (*provincia*) i oczywiście włoskim (*provincia*) słowo „prowincja” jest spadkiem po rzymskiej strukturze administracyjnej, jego sens współczesny wykracza poza terminologię urzędową, gdzie prowincja definiowana jest zazwyczaj jako „jednostka administracyjna w niektórych państwach posiadająca pewną autonomię” (np. w Belgii czy Hiszpanii) lub „będąca częścią struktury federacyjnej” (np. w Kanadzie). Pojęcie prowincji odgrywa dużą rolę w badaniach socjologicznych (np. dotyczących stratyfikacji społecznej, dostępności różnego rodzaju dóbr, w tym edukacji i kultury, w badaniach nad biedą), w etnologii i antropologii kultury. W tych wszystkich wymiarach znaczeniowych zachowana jest podstawowa cecha semantyczna prowincji, czyli obszaru oddalonego od centrum, położonego z dala od stolicy, pozostającego na peryferiach.

Metafory są niezbędne w naszym życiu. Wyrastają z doświadczenia rzeczywistości, które jest podłożem naszego myślenia i działania, są determinowane kulturowo, często zawierają element wartościujący, służą poznaniu i komunikowaniu. Większa część systemu pojęciowego, którym operujemy na co dzień, ma naturę metafor. Charakter metaforyczny ma również opozycja „prowincja” – „centrum” czy też „prowincja” – „metropolia”. Należy ona do grupy tzw. metafor orientacyjnych, związanych przede wszystkim z orientacją przestrzenną, np.: „góra–dół”; „przód–tył”; „głęboko–płytko” i właśnie „centralny–peryferyjny”⁶. To, co znajduje się w centrum, jest waloryzowane dodatnio: lepsze, mądrzejsze, cenniejsze, silniejsze, pod różnymi względami bardziej wartościowe i godne zainteresowania niż to, co od centrum jest oddalone, co leży na pery-

⁶ O metaforze w ujęciu kognitywnym zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. P. Krzeszowski, PIW, Warszawa 1988. O metaforach orientacyjnych zob. *ibidem*, s. 36–47.

feriach i z tego względu jest oceniane negatywnie. Prowincja oznacza więc tereny w różny sposób zacofane, zapóźnione, gorsze (pod względem gospodarczym, kulturowym, cywilizacyjnym). Określenia „prowincjonalny” czy też „prowincjusz”/„prowincjuszka” mają konotacje pejoratywne, wyrażają lekceważenie, niechęć, w najlepszym razie ton protekcjonalny.

Na tak pojętej metaforyce przestrzennej opiera się koncepcja Immanuela Wallersteina, amerykańskiego socjologa, ekonomisty i historyka, który zastosował model centrum–peryferie do badania rozwoju państw i społeczeństw⁷. Świat coraz wyraźniej dzieli się na centrum, do którego należą kraje bogate oraz peryferia składające się z państw najbiedniejszych, będących przedmiotem gospodarczej i politycznej dominacji i eksploatacji prowadzonej przez centrum.

W prezentowanym tomie studiów chcemy zająć się pewnym regionem okupowanej przez Niemców Polski. W tym sensie badania nasze można określić mianem regionalnych. Podstawowym kryterium wyróżniającym region nie jest jednak dla nas geografia, lecz historia, choć zbieżność tych dwóch kryteriów jest oczywista. Historycy operują zazwyczaj trzema typami regionów historycznych. Małe to obszary prowincji, województw, ziem; średnie to najczęściej terytoria państw; wielkie to złożone organizmy polityczne, np. Europa Środkowa czy Ameryka Łacińska⁸.

Przedmiotem naszych badań jest obszar nazywany w nomenklaturze okupacyjnej dystryktem warszawskim. Przyjmujemy zarówno okupacyjną terminologię, jak i strukturę administracyjną wprowadzoną przez okupanta, aby zaznaczyć, że interesuje nas Polska pod rządami Niemców, Polska zamieniona przez Niemców w miejsce represji, prześladowań, eksterminacji. Historiografia Zagłady od dawna posługuje się tym okupacyjnym podziałem terytorialnym, by wspomnieć prace Tatiany Berenstein o dystrykcie warszawskim, lubelskim i dystrykcie Galicja⁹, tom studiów *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie* pod redakcją Dariusza Libionki¹⁰ czy książkę Jacka Młynarczyka o Polakach, Niemcach i Żydach w dystrykcie radomskim¹¹.

⁷Tzw. teoria systemu światowego została przedstawiona przez Immanuela Wallersteina w trzech kolejnych tomach zatytułowanych *The Modern World-System* (1974 – t. 1; 1980 – t. 2; 1989 – t. 3).

⁸O regionach historycznych w narracji historycznej zob. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Oficyna wydawnicza „Rytm”, Warszawa 1996, s. 150–154.

⁹Np. *Deportacja i zagłada skupisk żydowskich w dystrykcie warszawskim*, „Biuletyn ŻIH” 1952, nr 3; *Martyrologia, opór i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie lubelskim*, „Biuletyn ŻIH” 1957, nr 21; *Eksterminacja ludności żydowskiej w dystrykcie Galicja*, „Biuletyn ŻIH” 1967, nr 61.

¹⁰Na tom składają się referaty wygłoszone podczas międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez IPN i Niemiecki Instytut Historyczny, która odbyła się w listopadzie 2002 roku w Lublinie. Książkę wydał Instytut Pamięci Narodowej w 2004 roku.

¹¹J. A. Młynarczyk, *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom des Generalgouvernements 1939–1945*, Darmstadt 2007.

3.

Dystrykt warszawski był jednym z czterech dystryktów – obok lubelskiego, krakowskiego i radomskiego – wchodzących w skład Generalnego Gubernatorstwa, powołanego do życia dekretem Hitlera z 12 X 1939 roku. Obejmował obszar około 16 860 km² i według oficjalnych danych niemieckich z marca 1942 roku zamieszkiwany był przez około 330 5000 mieszkańców. Obok przeważającej liczby ludności polskiej żyło w nim również prawie 600 000 Żydów, 20 000 Ukraińców i ok. 27 000 tzw. folksdojczów¹². Mimo iż pod względem powierzchni był najmniejszym z wszystkich nowo utworzonych okręgów administracyjnych, miał największą gęstość zaludnienia – 163 osoby na km². Na teren dystryktu przybywało stale wielu uciekinierów i przesiedleńców z terenów włączonych do Rzeszy. W dystrykcie (poza Warszawą) 1 lutego 1940 roku było zarejestrowanych 26 755 uchodźców, a wśród nich 176 242 Żydów¹³. Uchodźców stale przybywało – w pierwszym kwartale 1941 roku liczbą Żydów w dystrykcie szacowano na 250 000¹⁴.

Granice dystryktu nie pokrywały się z granicami przedwojennego województwa warszawskiego. Zostały z niego wyłączone powiaty północne. Osobna jednostka administracyjna wchodząca w skład Prus Wschodnich – okręg Ciechanów (Zichenau) została utworzona z 10 powiatów: ciechanowskiego, makowskiego, mławskiego, ostrołęckiego, płockiego, płońskiego, przasnyskiego, pułtuskiego (bez Wyszkowa), sierpeckiego oraz z północnej części powiatu warszawskiego (Nowy Dwór, Zakroczym). Powiat działowski został podzielony pomiędzy Prusy Wschodnie a Rzeszę, powiat gostyniński włączono do Warthegau. Dystrykt warszawski dzielił się na 9 (początkowo 10) starostw powiatowych (*Kreishauptmannschaft*) i wydzielone starostwo miejskie Warszawę (*Stadthauptmannschaft Warschau*). Do dystryktu warszawskiego należały więc następujące przedwojenne powiaty: garwoliński, grójecki, łowicki, miński, ostrowski, sochaczewski¹⁵, sokołowsko-węgrowski¹⁶, warszawski¹⁷; dołączono także pięć powiatów byłego województwa lubelskiego, i po jednym powiecie z byłych województw łódzkiego i białostockiego¹⁸.

¹² M. Frhr. Du Prel (red.), *Das Generalgouvernement*, Würzburg 1942, s. 331.

¹³ Zob. „Uwagi w sprawie podziału darów amerykańskich dla ludności żydowskiej”, w: Sprawozdania z posiedzeń Rady Głównej Opiekuńczej, AŻIH 211/2.

¹⁴ JOINT w AŻIH 210/29.

¹⁵ Włączono do niego przedwojenny powiat błoński.

¹⁶ Przed wojną były to dwa powiaty: sokołowski i węgrowski. W źródłach z okresu okupacji często używa się nazwy oficjalnej: powiat sokołowski lub potocznej: powiat sokołowsko-węgrowski.

¹⁷ Włączono do niego przedwojenny powiat radzymiński.

¹⁸ B. Ratyńska, *Ludność i gospodarka Warszawy i okręgu pod okupacją hitlerowską*, Warszawa 1982, s. 54.

Tabela 1. Ludność powiatów dystryktu warszawskiego w latach 1940 i 1942 z uwzględnieniem ludności żydowskiej¹⁹

Starostwo	Liczba ludności w 1940	Liczba Żydów w 1940	Liczba Żydów w 1942
garwolińskie	179 894	24 807	19 047
grójeckie	143 645	16 818	16 000
łowickie	145 000	18 000	„judenfrei”
mińskie	132 076	15 000	15 000
ostrowskie	102 600	150	„judenfrei”
siedleckie	166 008	44 600	44 600
skierniewickie (od połowy 1941 r. połączony z powiatem łowickim)	92 045	6960	-
sokołowsko-węgrowskie	130 000	25 000	20 528
sochaczewskie	223 000	20 000	„judenfrei”
warszawskie - powiatowe	601 678	80 000	50 000
Warszawa-miasto	1 314 442	393 935	430 000

W dystrykcie warszawskim istniało – oprócz największego getta warszawskiego – około 70 innych gett. Kompletna lista gett jest trudna do ustalenia, brakuje zgodności w źródłach co do ich liczby. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że niektóre getta istniały bardzo krótko, zaledwie kilka tygodni (np. większość gett w powiecie sochaczewskim), w niektórych miasteczkach istniały skupiska żydowskie oraz judenraty, nie było jednak gett (np. w Garwolinie), w innych wypadkach getto obejmowało dwie miejscowości (np. Falenicę i Miedzeszyn) i czasem jest traktowane jako jedno getto, a czasem jako dwa. Lista skupisk żydowskich wraz z podstawowymi informacjami o nich znajduje się w tabeli w aneksie na s. 207. Do książki dołączona jest także mapa dystryktu warszawskiego, na której zaznaczono wszystkie getta i obozy pracy znajdujące się na jego terenie.

4.

W historiografii Zagłady na ziemiach polskich widoczne jest nierównomierne traktowanie „prowincji” i „centrum”. Stosunkowo dobrze rozpoznana i opisana jest eksterminacja Żydów w dużych miastach, gorzej jest w przypadku miast powiatowych, w przypadku obszarów wiejskich to nierzadko *terra incognita*. Doskonale widać to na przykładzie dystryktu warszawskiego – „Wielka akcja” w getcie warszawskim została przebadana i opisana bardzo dokładnie we wszystkich jej aspektach (i to zarówno przez badaczy polskich, jak i zagranicznych). Zgoła odmiennie jest w przypadku małych gett Mazow-

¹⁹ Podstawa źródłowa: J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992, s. 15 (tabela); M. Du Prel, *Generalgouvernement*, *op. cit.*, s. 331–357.

sza i Podlasia. Właściwie poza wspomnianym już tekstem Tatiany Berenstein sprzed ponad pół wieku²⁰, nie doczekaliśmy się żadnego nowego całościowego opracowania traktującego o eksterminacji Żydów na obszarze dystryktu warszawskiego²¹. W ostatnich latach pojawiło się kilka tekstów dotyczących poszczególnych miejscowości dystryktu (Łowicza, Siedlec, Sokołowa Podlaskiego czy Otwocka)²². Dystrykt warszawski jest nie tylko gorzej opisany od dystryktów lubelskiego, Galicja i radomskiego (co w znacznej części jest zasługą historyków niemieckich)²³, lecz nawet od stosunkowo słabo rozpoznanego dystryktu krakowskiego.

W polskim piśmiennictwie historycznym, w odniesieniu do całego kraju, na temat okupacji niemieckiej funkcjonuje dość jednostronny obraz prowincji. Przez lata skupiano się głównie na martyrologii ludności polskiej, oporze społecznym, a przede wszystkim funkcjonowaniu konspiracji zbrojnej. W okresie PRL uwagę badaczy skupiały przede wszystkim formacje komunistyczne, po 1989 roku – Armia Krajowa. Zarówno w monografiach i studiach regionalnych, jak również w pracach poświęconych formacjom podziemia niepodległościowego i komunistycznego, obecność Żydów jest co prawda odnotowywana (tak przed 1989 rokiem, jak i później), lecz temat ten traktowany jest skrótowo, a co więcej – selektywnie. Piszący na ten temat autorzy ograniczali się zwykle do podania podstawowej faktografii i kilku szczegółów dotyczących pomocy Żydom²⁴. Z drugiej strony historiografia żydowska, z natury rzeczy, koncentrowała się na losie ofiar – eksterminacji i oporze, a przy tym, co nie jest bez znaczenia, przedstawiała obraz polsko-

²⁰ T. Berenstein-Burstin, *Deportacje i zagłada skupisk żydowskich w dystrykcie warszawskim*, „Biuletyn ŻIH” 1952, nr 3.

²¹ Najnowsza praca traktująca o historii Żydów mazowieckich, w tym także w okresie Zagłady, dotyczy głównie północnego Mazowsza leżącego poza dystryktem warszawskim (J. Szczepański, *Spoleczność żydowska Mazowsza w XIX i XX w.*, Pułtusk 2005).

²² J. Petelewicz, *Dzieje ludności żydowskiej w Łowiczu 1939–1945*, „Teki Historyka” 1998, nr 11 i 12; E. Kopówka, *Żydzi siedleccy*, Siedlce 2001; S. Szymańska, *Ludność żydowska w Otwocku podczas drugiej wojny światowej*, Warszawa 2002; E. Kopówka, *Getto w Sokołowie Podlaskim*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2005, nr 3; M. Rusiniak, *Treblinka Eldorado Podlasia?*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 2.

²³ D. Pohl, *Von der „Judenpolitik” zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernement 1939–1944*, Frankfurt i in. 1993; D. Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1996; T. Sandkühler, *„Endlösung” in Galizien. Der Mord in Ostpolen und die Rettungsaktionen von Berthold Beitz 1941–1944*, Bonn 1996; B. Musial, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Stuttgart 1999. Wszystkie te prace koncentrują się na problematyce sprawców. Z polskich wydawnictw: F. Katzmann, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w dystrykcie Galicja*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2001.

²⁴ Ze starszych prac: Z. Ważniewski, *Na przedpolach stolicy 1939–1945*, Warszawa 1974. Z nowszych prac zob.: J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992; S. Lewandowska, *Nadbużańskiego Podlasia okupacyjny dzień powszedni*, Warszawa 2003.

-żydowskich stosunków w ciemniejszych barwach²⁵. Mówiąc w pewnym przybliżeniu – mieliśmy do czynienia z dwiema równoległymi narracjami: historią Polaków, przeciwstawiających się okupacyjnemu terrorowi, a ponadto niosących pomoc Żydom, oraz historią Żydów: cierpiących, prześladowanych i masowo mordowanych pośród wrogiego bądź obojętnego otoczenia. Porównując niektóre opracowania, można było odnieść wrażenie, że mamy do czynienia z tymi samymi miejscami, regionami, z tym samym „czasem akcji”, lecz zupełnie inną, wręcz rozłączną fabułą. Wynika to w dużej mierze ze specyfiki powojennych świadectw – Polacy ogniskowali swoją uwagę na opisie losów własnej wspólnoty narodowej, gdzie Żydzi pojawiali się tylko jako element okupacyjnego krajobrazu²⁶. Z kolei ocaleni z Zagłady koncentrowali się na własnych traumatycznych przeżyciach. Tendencje te są jaskrawo widoczne przy zestawieniu ksiąg pamięci i opracowań dotyczących antyniemieckiej konspiracji.

Brak głębszych analiz dotyczących prowincji sprawia, że wiedza na temat eksterminacji Żydów na ziemiach polskich jest niekompletna, zwłaszcza w kontekście relacji polsko-żydowskich. W pierwszych latach okupacji kształtowały się one inaczej niż w wielkich miastach z wydzielonymi „dzielnicami żydowskimi”. Codzienne kontakty były bliższe, a dystans pomiędzy obiema społecznościami, pomimo okupacyjnego ustawodawstwa i nasilających się represji, był o wiele mniejszy. Niepełne odizolowanie Żydów od Polaków odegrało olbrzymią rolę w okresie trwających od lata 1942 roku akcji eksterminacyjnych.

Z dzisiejszej perspektywy wydaje się, iż oprócz opisu procesu eksterminacji Żydów, najważniejszym z punktu widzenia polskiego historyka zagadnieniem jest obszar polsko-żydowskich styczności w czasie wojny i okupacji. Należy dążyć do przewyciężenia podziału na prawdę „polską” i „żydowską”, w odniesieniu do prowincji ujawniających się szczególnie jaskrawo, i rekonstruować fakty w oparciu o szerszą niż dotychczas bazę źródełową.

Źródła – nowe lub te odkrywane bądź czytane na nowo – prowadzą do tego, co w okupacyjnej historii wydaje się najważniejsze dla uchwycenia specyfiki polskiego doświadczenia wojny. Prowadzą ku wielowymiarowej

²⁵ Np. S. Krakowski, *The War of the Doomed. Jewish Armed Resistance In Poland, 1942–1944*, New York–London 1984; I. Gutman, S. Krakowski, *Unequal Victims. Poles and Jews during World War II*, New York 1986; S. Krakowski, *The War of the Doomed. Jewish Armed Resistance In Poland, 1942–1944*, New York–London 1984 (rozdział 6: „Mazovia and Podlasie”).

²⁶ Zob. S. Rebek, *Dziennik okupacyjny*, Oficyna Wydawnicza „Agawa”, Warszawa 2000. Rebek okupację spędził w Grodzisku Mazowieckim, jeżdżąc często do Warszawy. Znamienne, że w prowadzonych na gorąco zapiskach kontekst żydowski ujawnia się incydentalnie. Drastyczne tematy (kolaboracja) i ciemniejsze barwy okupacyjnych stosunków polsko-żydowskich pojawią się jego w powieści *Wyrok na Franciszka Kłosa*, opublikowanej w 1947 roku.

przestrzeni spotkania Polaków i Żydów w czasie Zagłady. Rewelatorem takiego podejścia był niewątpliwie odczytany na nowo przez Jana T. Grossa²⁷ *Dziennik okupacji Zamojszczyzny* Zygmunta Klukowskiego²⁸. Dla dystryktu warszawskiego takim dokumentem jest rzecz jasna *Spowiedź* Calela Perechodnika. Tej wagi dokumenty osobiste należą jednak do rzadkości. Na prowincji zarówno Polacy, jak i Żydzi pisali mniej²⁹. W pracach nad poszczególnymi studiami tego tomu wykorzystano różne typy źródeł. Ze źródeł autobiograficznych obok dzienników sięgnięto przede wszystkim po (publikowane i niepublikowane) wspomnienia i relacje, przede wszystkim po dwa zbiory relacji żydowskich spoczywających w archiwach Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie i Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Jeśli chodzi o źródła żydowskie nieocenioną rolę odgrywają materiały zebrane w Konspiracyjnym Archiwum Getta Warszawskiego Emanuela Ringelbluma. Źródła polskie to przede wszystkim dokumentacja polskiej konspiracji ze szczebla centralnego i terenowego (przechowywana w Archiwum Akt Nowych), prasa konspiracyjna. *Novum* stanowi wykorzystanie akt sądów grodzkich (Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy). Niektórzy autorzy wykorzystali przede wszystkim dokumentację niemiecką (akta gubernatora dystryktu warszawskiego, szefa warszawskiego SS i Policji, sądów specjalnych, prasa „gadzinowa”, dokumentacja Zentrale Stelle Ludwigsburg).

Wielości źródeł towarzyszy w naszym tomie różnorodność perspektyw badawczych i podejście interdyscyplinarne. Autorzy zamieszczonych studiów wykorzystują narzędzia badań historyczno-dokumentacyjnych czy socjologiczno-psychologicznych, inspirowane przez antropologię kultury i analizę dyskursu.

²⁷ J. T. Gross, *Ten jest z ojczyzny mojej... ale go nie lubię*, „Aneks” 1986, nr 41–42. Tekst wydany w książce: *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów*, Warszawa 1998.

²⁸ Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny (1939–1944)*, Lublin 1958.

²⁹ W przypadku stolicy dystryktu warszawskiego dysponujemy wieloma znakomitymi świadectwami pisanymi *tam i wtedy*: dzienniki Arona Chama Kapłana, Abrahama Lewina (te dwa teksty wciąż – poza kilkoma fragmentami – nie zostały przełożone na polski), Adama Czerniakowa czy zapiski Emanuela Ringelbluma. Bez nich nie może się obejść żaden poważny historyk zagłady Żydów europejskich (nie tylko warszawskich). Są też mniej znane, ale nie mniej cenne, by wymienić przykładowo: pisane w ukryciu pamiętniki Stanisława Adlera, Stefana Ernesta, Henryka Bryskiera, Mariana Berlanda. Ikoną getta warszawskiego stał się wydany już w kwietniu 1945 roku w Nowym Jorku dziennik Mary Berg – żelazna pozycja każdej antologii literatury Holokaustu. Jednak wciąż jeszcze pewne fundamentalne teksty pozostają nieznanne poza wąskim gronem specjalistów, jak np. Racheli Auerbach. Z getta warszawskiego ocalały też świadectwa zupełnie wyjątkowe: pisma Janusza Korczaka z jego *Pamiętnikiem* oraz dwa wielkie świadectwa religijne: opracowania rabina Szymona Huberbanda i kazania rabina Kalonymusa Kalmisza Szapiro.

5.

Studia opatrzone wspólnym tytułem *Prowincja noc* nie są zwykłą antologią tekstów o Zagładzie, lecz stanowią spójną całość posiadającą przemyślaną strukturę, właściwą sobie dramaturgię i logikę narracyjną. Kompozycję tomu organizują dwie zasady porządkujące.

Po pierwsze – zasada prezentacji chronologicznej, ale traktowana elastycznie, jako ogólna wytyczna, z dopuszczalnymi odstępstwami zarówno w układzie rozdziałów tomu, jak i wewnątrz poszczególnych studiów. Po drugie – zasada zmienności perspektyw i planów prezentacji: od ekspozycji do rozwinięcia; od ogółu do szczegółu; od opisu faktograficznego do jego interpretacji; od ujęcia wewnętrznego (perspektywa żydowska) do ujęć zewnętrznych (kontekst niemiecki, kontekst polski).

Tom rozpoczyna się historycznym prologiem autorstwa Barbary Engelking „Żydowskie wspólnoty w przededniu wybuchu wojny”. Spełnia on funkcję swoistej ekspozycji dramatu: w szkicowym zarysie opowiada o tym, jak wyglądały tereny, na których rozegrać się miała Zagłada, i jak żyli ludzie, którzy zostali zgładzeni. Niczym *collage* przedwojennych filmów dokumentalnych otwierający wystawę w Yad Vashem, tekst ten pokazuje twarze zamordowanych, pełnię ich życia ujętego w różnorodne formy organizacji, wielość instytucji społecznych, politycznych, kulturalnych, sportowych. Nasza książka opowiada o zagładzie tych wspólnot, ale grozę Zagłady, jej destrukcyjną moc odczuć można tylko wtedy, kiedy skonfrontujemy bujność i wielobarwność życia „przed” z pustką „po”. Patronat Czechowicza zaznaczony w tytule tomu, który przywołuje poetycki obraz arkadyjskiej prowincji podszyty przecuciem katastrofy, pomaga nam wydobyć ten kontrast.

Studium Jacka Młynarczyka „»Akcja Reinhard« w gettach prowincjonalnych dystryktu warszawskiego, 1942–1943” wprowadza czytelnika *in medias res*, to znaczy w centralny dla całego tomu temat zagłady Żydów. Autor na podstawie najpełniejszej dostępnej obecnie bazy źródłowej przedstawia strukturę i działania niemieckiej administracji okupacyjnej w dystrykcie warszawskim, gromadzi informacje demograficzne na temat ludności żydowskiej dystryktu, skrupulatnie rekonstruuje urzędnicze procedury, przebieg i statystykę mordu. W sprawozdawczym, beznamietnym stylu, odbiegającym od części tekstów tego tomu, ukazuje, co Niemcy zrobili z Żydami i jak to zrobili. Pedantyczny miejscami opis procesu Zagłady, prowadzony z perspektywy sprawców, nieujawniający na zewnątrz emocji, stroniący od łatwego psychologizowania czy fałszywego patosu – wywołuje swoim chłodem i rzeczowością silne wrażenie³⁰. Wiemy, co się stało, kiedy i jak cały proces prze-

³⁰ W naszym tomie zabrakło osobnego tekstu o obozie zagłady w Treblince. Wynika to z faktu, iż niedawno ukazały się dwa opracowania: na temat obozu pisał Jacek Młynarczyk (*Treblinka – obóz zagłady Akcji Reinhard*, op. cit., s. 217–232), zaś o sytuacji wokół obozu Martyna Rusiniak (*Treblinka – Eldorado Podlasia?*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2006, nr 2).

biegał, kto brał w nim udział, ilu Żydów zamordowano. W horyzoncie refleksji, jaki otwiera ten tekst, wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie: dlaczego? Studia zawarte w tym tomie krążą wokół tego pytania. Podejmując próby interpretacji, ich autorzy starają się – z różnych perspektyw metodologicznych – nie tylko opisać, lecz także podjąć ryzyko zrozumienia.

Kolejny tekst pozostaje przy spojrzeniu z zewnątrz, pokazując los tych Żydów dystryktu, którzy zostali uwikłani w szczególnego typu relacje z okupacyjnym wymiarem sprawiedliwości. Jan Grabowski („Żydzi przed obliczem niemieckich i polskich sądów w dystrykcie warszawskim Generalnego Gubernatorstwa, 1939–1942”) odsłania bardzo mało dotychczas znaną kartę historii Żydów podczas wojny. Dowiadujemy się, o jakiego typu sprawy tu chodziło, jakie obszary życia okupacyjnego procesy te odsłaniały, jakie były mechanizmy okupacyjnego sądownictwa, a także jaki był udział polskich adwokatów w tym procederze.

Autorka następnego tekstu, Barbara Engelking („Życie codzienne Żydów w miasteczkach dystryktu warszawskiego”) przyjmuje perspektywę wewnętrzną i sięga do źródeł wytworzonych przez Żydów, aby przedstawić rozległą panoramę życia codziennego żydowskich mieszkańców dystryktu, skupionych w mniejszych czy większych gettach, które znacznie różniły się od znanych i wielokrotnie opisywanych wielkich gett Warszawy, Łodzi czy Krakowa. Głównym przedmiotem zainteresowania jest tu dzień powszedni prowincjonalnego Żyda pod okupacją niemiecką, terror i prześladowania, ale też sposoby radzenia sobie, różne formy organizacji żydowskiej społeczności w wyznaczonych przez Niemców ramach. Wiele miejsca autorka poświęca osobistemu doświadczeniu bohaterów swego tekstu: ich lękom i nadziejom, przejawom degradacji i próbie solidarności. Śledzi też zmiany, jakie w ich życiu prywatnym i rodzinnym przyniosła wojna i okupacja. Opowieść rozgrywa się w trzech fazach: przed ustanowieniem gett, w gettach oraz w okresie deportacji. Obserwujemy Żydów przed ostateczną Zagładą. Na końcu artykułu znajduje się aneks zawierający zbiorcze informacje o gettach dystryktu.

Andrzej Żbikowski w studium „Żydowscy przesiedleńcy z dystryktu warszawskiego w getcie warszawskim 1939–1942 (z pogranicza opisu i interpretacji)” pokazuje losy pewnej części bohaterów poprzedniego rozdziału. Chodzi o tych Żydów, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich miasteczek i przesiedleni do Warszawy, lub też o tych, którzy stając się uchodźcami, w ucieczce do stolicy szukali poprawy bytu i szans na przeżycie. Autor rekonstruuje obraz uchodźców, jaki można odczytać z różnych zapisów źródłowych. Odchodzi jednak od perspektywy czysto historycznej (w tradycyjnym rozumieniu), sięgając po narzędzia antropologii kultury. Zapisy te traktuje bowiem jako pewnego typu dyskursy, czyli uwarunkowane historycznie i epistemologicznie reguły budowania wypowiedzi, które przynależą niejako do określonych obszarów ludzkiej działalności. Umożliwia to próbę odpowiedzi na pytanie, jak postrzegani byli uchodźcy przez samych Żydów, jak ich traktowano, kim byli? Mimo społecznego zróżnicowania i od-

miennych losów ta grupa w swojej masie zajmowała niewątpliwie „najniższą pozycję w gettowym *inferno*”. Na końcu artykułu znajduje się aneks zawierający listę punktów dla uchodźców w getcie warszawskim.

Kolejny tekst, Marty Janczewskiej („Obozy pracy przymusowej dla Żydów na terenie dystryktu warszawskiego”) pozwala nam prześledzić losy innej grupy Żydów – tych, którzy dostali się do obozów pracy. Niemcy, realizując plany budowy dróg czy robót melioracyjnych, poddawali żydowską siłę roboczą brutalnej eksploatacji. Autorka opisuje gęstą sieć obozów dystryktu warszawskiego oraz panujące tam nieludzkie warunki życia i pracy. Obozy bardzo szybko stały się postrachem dla Żydów, okazały się bowiem *de facto* miejscami pośredniej eksterminacji. Na końcu artykułu znajduje się aneks zawierający listę obozów pracy w dystrykcie warszawskim.

Rozdział autorstwa Małgorzaty Melchior „Uciekinierzy z gett po »stronie aryjskiej« na prowincji dystryktu warszawskiego – sposoby przetrwania” mówi o tych Żydach, którym – w przeważającej części jedynie chwilowo – udało się ująć Zagładzie. Uciekli z gett, zdołali uniknąć wysłania do obozów pracy, wyrwali się z obław i blokad, umknęli przed deportacją do obozów zagłady i teraz ukrywają się po aryjskiej stronie. Ten tekst wyprowadza nas poza granice getta, a także poza punkt kulminacyjny, jakim jest Zagłada. Obserwujemy, w jaki sposób nieliczni rozbitkowie starali się przetrwać i jakie mieli szanse przetrwania.

W rozdziale następnym zawieszamy niejako opowieść o losach Żydów, aby ich oczami spojrzeć na Polaków w czasie okupacji. Jacek Leociak („Wizerunek Polaków w zapisach Żydów z dystryktu warszawskiego”) koncentruje się na tym, w jaki sposób Żydzi postrzegali otaczających ich Polaków. Kim dla nich byli na różnych etapach Zagłady, jakie emocje z nimi wiązali, na ile Zagłada zmieniła, a na ile utrwałała przedwojenny stereotyp Żyda? Rekonstruując żydowskie doświadczenie na podstawie osobistych zapisów powstających przede wszystkim na gorąco, jeszcze w trakcie wojny, autor stara się odpowiedzieć na pytanie, jakie miejsce zajmują w tym doświadczeniu Polacy?

Dariusz Libionka („Polska konspiracja wobec eksterminacji Żydów w dystrykcie warszawskim”) zmienia perspektywę: mamy tu spojrzenie na Żydów i „problem żydowski” z punktu widzenia konspiracyjnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Zagłada opowiedziana jest tu z nieżydowskiej perspektywy, z punktu widzenia mniej lub bardziej zaangażowanych obserwatorów.

Tom zamyka rozdział Aliny Skibińskiej „Powroty ocalałych”. Jest to zakończenie naturalne zarówno w sensie chronologicznym, jak i w sensie dramaturgicznym. Tekst ten, odmalowujący krajobraz ziem wchodzących w skład dystryktu warszawskiego tuż po Zagładzie, może – niczym w greckiej tragedii – pełnić funkcję *exodos*, czyli końcowej pieśni chóru schodzącego ze sceny. Na końcu artykułu znajduje się aneks zawierający wiele danych o Żydach ocalałych na terenie dystryktu warszawskiego.

Terytoria pamięci

Na ziemiach, które Niemcy nazwali dystryktem warszawskim, ślady dawnej obecności Żydów podtrzymuje dziś już tylko pamięć. Spójrzmy na koniec, jak – w najogólniejszych zarysach – przebiega owa praca pamięci po stronie żydowskiej i polskiej.

Pamięć żydowska to przede wszystkim Księgi Pamięci. Większość ksiąg upamiętniających miasta dawnego dystryktu warszawskiego spisano w Izraelu. Powstawały od końca lat 40. do połowy lat 70., najczęściej z inicjatywy ziomkostwa poszczególnych miejscowości.

W każdej Księdze pojawiają się informacje na temat historii miasteczka i osadnictwa żydowskiego, życia religijnego, kulturalnego i społecznego przed wojną, przedstawione są także sylwetki znanych osobistości lokalnej wspólnoty. Potem przychodzi czas na opis Zagłady i prób ratunku, wreszcie – przedstawienie działalności ziomkostw w Izraelu i w świecie. Księgi zamykają listy pomordowanych, nekrologi (także tych członków ziomkostw, którzy zmarli po wojnie). W większości Ksiąg umieszczano też indeksy nazwisk oraz reprodukcje przedwojennych planów miasta.

Autorzy i redaktorzy Ksiąg deklarują najczęściej, że pragnęli ocalić od zapomnienia losy miasteczka i jego mieszkańców. Równie ważnym motywem spisywania Ksiąg jest akt upamiętnienia, traktowany jako wypełnienie religijnego obowiązku. Rzadziej wspomnianym motywem jest chęć zaświadczenia o ludobójstwie dokonanym przez Niemców.

Księgi Pamięci są hołdem przedstawicieli pozaeuropejskich skupisk żydowskich złożonym ich braciom z Polski. Spisujący je mają tę gorzką świadomość, że wraz z Zagładą życie żydowskie zniknęło z Polski raz na zawsze, a jego odbudowa jest niemożliwa. Żegnają więc polską część historii Żydów, odprawiają po niej żałobę i oplakują ofiary Zagłady.

Polska pamięć o Żydach poddawana jest różnym naciskom, przechodzi przez różne formy stłumienia, wyparcia, płaci daninę polityce i narodowej mitologii. Jest krucha i narażona na manipulacje również dlatego, że wciąż przedmiot tej pamięci – sami Żydzi i ich historia – pogrążony jest w mroku niewiedzy, stereotypów, uprzedzeń, archaicznych wyobrażeń. Nie miejsce tutaj na opisywanie fascynującej historii odkrywania owego nieznanego ładu ani na wyliczanie, jak dużo zostało już w tej dziedzinie zrobione. Wskażmy jedynie kilka przykładów aktywności młodego pokolenia. Fenomen obecności Żydów w Polsce w ostatnich latach polega bowiem na tym, że w znacznym stopniu przywracana jest ona dzięki wysiłkom młodych Polaków.

Młodzież chętnie i licznie bierze udział w konkursach Fundacji Shalom i Ośrodka Karta. Fundacja Shalom ogłosiła pierwszy ogólnopolski konkurs dla młodzieży licealnej „Historia i kultura Żydów polskich” w pięćdziesiątą rocznicę powstania w getcie warszawskim. Od tego czasu odbyło się już siódmej edycji konkursu, organizowanego co dwa lata. Każdej kolejnej edy-

cji towarzyszył wzrost zainteresowania. Łącznie we wszystkich edycjach udział wzięło 15 000 uczniów. Konkursy Ośrodka Karta organizowane od 1996 roku pod ogólnym hasłem „Historia Bliska” nie są poświęcone wyłącznie historii Żydów w Polsce. Co roku na kolejną, zróżnicowaną tematycznie edycję konkursu napływa około setki prac uczniów gimnazjów i liceów, z których wiele imponuje nie tylko swoją objętością (mają po kilkaset stron), ale też unikatowym charakterem zebranych dokumentów, fachowością ich opracowania i dojrzałością sądów. Wśród tych prac znajduje się wiele poświęconych historii lokalnych wspólnot żydowskich.

Niektóre lokalne społeczności organizują też akcje upamiętniające. W 1992 roku ustawiono obok stacji kolejowej w Falenicy pomnik ku czci 6500 Żydów przypędzonych tam przez Niemców z Rembertowa. Marsz pamięci Rembertów-Falenica odbył się w pięćdziesiątą rocznicę zagłady falenickiego getta. Jego inicjatorem był zarząd tamtejszego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Inicjatywa falenickiej „Solidarności” z 1992 roku nie doczekała się jednak kontynuacji.

Podobną i tym razem cykliczną akcję zorganizowali mieszkańcy pobliskiego Otwocka, gdzie w 2002 roku powołano do życia Społeczny Komitet Pamięci Żydów Otwockich i Karczewskich. Pierwszym działaniem Komitetu było porządkowanie terenu cmentarza otwockich Żydów w lesie anielińskim. Prace nad oczyszczaniem macew trwają do dziś, biorą w nich udział członkowie i sympatycy Komitetu, młodzież lokalnych szkół oraz – dzięki inicjatywie przełożonego otwockiego zgromadzenia baptystów, wielebnego Steve’a Recce’a – również grupy młodzieży amerykańskiej. Planuje się artystyczne oznaczenie terenu nekropolii, poprzez symboliczne wyznaczenie granicy między cmentarzem a resztą przestrzeni – ma tu stać „Brama Światła”. Od 2002 roku obchodzi się rocznicę likwidacji otwockiego getta. 19 sierpnia wieczorem z rampy kolejowej, skąd wywożono Żydów do Trebлінki, rusza pochód, którego uczestnicy z zapalonymi świecami dochodzą do kamienia pamięci otwockich Żydów przy ulicy Reymonta.

W Piasecznie istnieje stowarzyszenie Grupa Studnia O, skupiające ludzi, którzy uprawiają sztukę opowiadania w różnorodnych postaciach. Ich działania artystyczne i poszukiwania naukowe, a także praca warsztatowa mają na celu tworzenie szczególnego rodzaju wydarzeń zwanych „widowiskami narracyjnymi”. Fascynuje ich żydowska historia miasta. Z tej fascynacji powstało widowisko narracyjne zatytułowane „Taniec opowieści, czyli chasydzy z Piaseczna”.

Warto też odnotować działalność wydawnictw lokalnych, które w całości lub częściowo są poświęcone historii społeczności żydowskiej na danym terenie. Mamy opracowania o Żydach Piaseczna, Marek koło Warszawy, Siedlec, Grodziska Mazowieckiego. Żydów z miast i miasteczek dawnego dystryktu warszawskiego można też szukać na stronach internetowych, ale trzeba przyznać, że najczęściej pojawiają się tam informacje w postaci zdawkowego zdania dotyczącego Zagłady. Na stronach kilku miast wspomina się co prawda o wcześniejszych niż wojenne dziejach osadnictwa żydowskiego, ale

wszystkie informacje nie przekraczają trzech zdań. Nieco obszerniejsze wiadomości o losach, szczególnie wojennych, ludności żydowskiej zawierają oficjalne strony miast Główna i Łosic. Na stronie tej ostatniej miejscowości umieszczono szczegółowy opis akcji likwidacyjnej, wspomniano też o przypadkach wydawania Żydów w ręce Niemców. O szmalcownictwie pisze także autor wyczerpującego opracowania historycznego umieszczonego na stronie miasta Łochowa i jego okolic. Odtwarzając dzieje pobliskiego Ostrówka i Urli, przedstawia szczegółowo losy dwóch tamtejszych żydowskich rodów fabrykanckich: Perlisów i Loewensteinów.

Na ogólnie nijakim tle pozytywne wyjątki stanowią strony internetowe Piaseczna i Góry Kalwarii. Strona kalwaryjska najwięcej miejsca poświęca oczywiście dynastii tamtejszych cadyków, których listę umieszcza pod szczegółowym opisem miejscowych żydowskich zabytków. Niezwykłą stroną internetową jest strona piaseczyńska. Solidnemu opracowaniu historycznemu dziejów Żydów towarzyszą świadectwa ocalałych i świadków, są opisy zachowanych budynków i zdjęcia żydowskich mieszkańców Piaseczna, a także wspomnienia Polaków o żydowskich sąsiadach. Ten imponujący zbiór informacji zawdzięcza Piaseczno kwerendzie i pracy Grupy Studnia O.

Co dalej z pamięcią o Żydach w Polsce? Co dalej ze świadomością wielowiekowej obecności żydowskich mieszkańców mazowieckiej prowincji, których życie i zagładę w czasie II wojny światowej przedstawiamy w tej książce? Czy te wszystkie inicjatywy wystarczą, aby rozproszyć mrok niepamięci? Czy wystarczą, aby noc kojarzyła się nam z magią prowincjonalnego pejzażu, a nie z ciemnością zapomnienia.

Barbara Engelking
Jacek Leociak
Dariusz Libionka
Monika Polit

